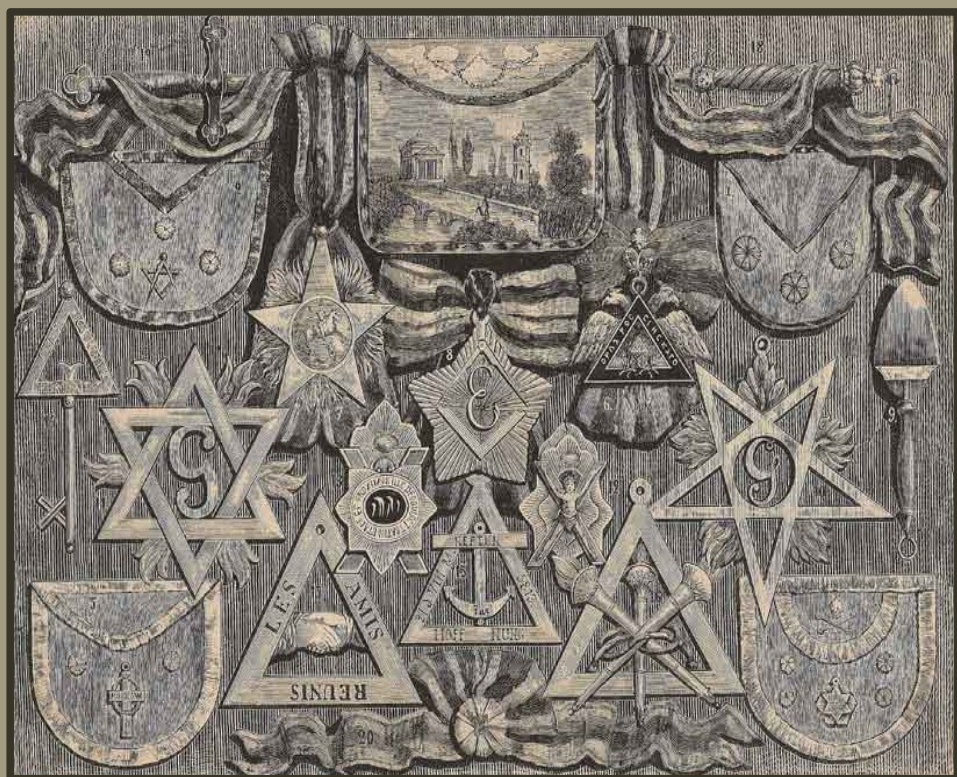




Karol Serini

S y m b o l w wolnomularstwie

Prof. KAROL SERINI

S Y M B O L
W WOLNOMULARSTWIE

WARSZAWA MCMXXXIII

SKŁAD GŁÓWNY: „DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ” S. A.

Prof. KAROL SERINI

S Y M B O L
W WOLNOMULARSTWIE

WARSZAWA MCMXXXIII

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 56

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: V. Suslov, engraving Hölstein, 1895 year, *Masonic symbols* (licencja *public domain*),
źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Masonic_symbols.jpg

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-385-8

[Kup książkę](#)

FILOZOFJA SYMBOLU

WSTĘP

Trzydzieści zaledwie lat upłynęło od początku obecnego stulecia, lecz w tym krótkim czasie zaszły zmiany takiej wagi, że podobnych niezbyt wiele znają dzieje ludzkości. Wprawdzie myśl nasza nie może się oderwać od licznych dolegliwości charakteru gospodarczego, społecznego i politycznego i gotowa upatrywać istotę dokonywających się przemian w działaniu tych czynników na wszystkich odcinkach życia. Porwani przez wartki nurt wypadków, pozbawieni niezbędnej perspektywy, często przeoczamy głębokość zmian, zachodzących na polu życia kultury czyli duchowości; nie bez słuszności badacze czasów ostatnich twierdzą, że obecny przełom duchowy odpowiada gwałtownemu zwrotowi, jaki się był dokonał pod wpływem Kopernika. Kryzys, występujący na całym obszarze kultury, ujawnia się więc i w sposobie poznawczego ujęcia otaczającej nas rzeczywistości. W spadku po wielkich myślicielach greckich otrzymała Europa Zachodnia dążność do myślowego opanowania otaczającego nas świata i dzięki temu zapanowania nad nim; duch ludz-

ki w poznaniu rozłacza swe władztwo nad przyrodą, której się przeciwstawia i zmusza do służenia swym cełom; Kant głosi dumną naukę, że umysł poznający tworzy na podstawie form oglądu i kategorii rozsądku otaczający go świat przedmiotowy naturalnie w poznaniu, bynajmniej zaś poznanie nasze nie jest odbiciem w naszym umyśle świata przedmiotów. W myśl tych tendencyj swego mistrza mógł Cohen oświadczyć, że „gwiazdy nie są nam dane na niebie, lecz w astronomji“. Duch ludzki zaczyna obecnie tracić poczucie swej wyższości nad światem, nie przeciwstawia się mu, lecz zbliża się ku niemu, czuje się tego świata odrobiną, wsłuchaną w potężny rytm stawania się i porwania przez jego wolę nieprzepartą. Nie człowiek narzuca światu swe więzy myślowe, lecz jest on uchwycony przez prawa wszechbytu, które zapewne są zarazem normami.

Jednem z tych praw — norm jest biegunowość, leżąca u podstaw rzeczywistości. Występuje ona w strukturze atomu, jak w budowie materji kosmicznej, w życiu organicznem, zarówno jak duchowem; nawet w pozornie tak drobnem zjawisku jak symbol ujawnia się biegunowość kosmosu.

Dwa bowiem sposoby, dwie możliwości myślowego, poznawczego ujęcia rzeczywistości walczą od zarania dziejów ludzkich o panowanie: poznanie pojęciowe, oparte na myśleniu dyskursywnem, i poznanie intuicyjne, chwytające rzeczywistość bezpośrednio u jej jestwa, jej istotności.

Profesor Joël twierdzi, że z ducha mistyki zrodziła się racjonalna filozofja grecka, która po przeby-

ciu drogi swego dumnego rozwoju legła ze złamanemi skrzydłami u stóp zabójczego sceptycyzmu, aby w objęciach tejże mistyki uratować ducha ludzkiego przed zagładą ostateczną.

Myśl grecka zatoczyła koło, wróciła złamana w sobie tam, skąd wyszła; czy może i my jesteśmy w podobnem położeniu? czy i my przekonawszy się, że droga wskazana przez Kartezjusza, aby przezwyciężyć sceptycyzm dzięki oparciu się człowieka na sobie samym, jest błędna, wracamy przeto zrezygnowani do wszechbytu całości, w nią się wczuwając, jej życiem oddychając, od niej oczekując wyzwolenia? A zajęcie się symbolem czyż nie jest tej świadomości i tego stanu wyrazem?

Tak postawiony problemat wyklucza możliwość rozwiązania go na drodze historycznej, psychologicznej, socjologicznej, a nawet fenomenologicznej; sięga on do podstaw rzeczywistości i wymaga udzielenia odpowiedzi tylko na jednej drodze—filozoficznej, stąd też tytuł obecnych rozważań: filozofja symbolu.

W celu wskazania drogi, po której biec będzie myśl, pozwalam sobie wymienić nagłówki czterech części, na które dzielę mój referat:

- 1) logika symbolu;
- 2) metafizyka symbolu;
- 3) symbol w wolnomularstwie;
- 4) symbol w wolnomularstwie polskiem.

CZĘŚĆ PIERWSZA

LOGIKA SYMBOLU

§ 1

POCHODZENIE WYRAZU „SYMBOL”

Wyraz symbol, będący obecnie w użyciu we wszystkich językach europejskich, zawdzięcza swe szerokie rozpowszechnienie językowi greckiemu, skąd dzięki łacinie przeszedł do wszystkich narodów, związanych przez kulturę z dawną Helladą.

W języku greckim rzeczownik powstały od osnowy „bal” istnieje we wszystkich trzech rodzajach jako symbolos, symbole i symbolon. W rodzaju męskim jako symbolos jest rzadko używany i nieomal wyłącznie w znaczeniu symbolu. Żeński „symbole” często oznaczał złączenie kilku strumieni w całość nierozłączną jednej rzeki.

W przeniesieniu na życie ludzkie stosowano wyraz „symbole” do oznaczenia składek, przyczynków do uczęstniczenia w zbiorowych, w których łączono się dla spożycia przyniesionych przez każdego uczestnika, a w jedność złączonych darów. „Symbola” w łacinie średniowiecznej odpowiada naszemu pojęciu „przyczynka”.

W najdawniejszych czasach symbolon (rodzaju ni-jakiego) powstało ze zwyczaju przelamywania kawałka drzewa, jakiegoś kamyka cienkiego na dwie części, które stawały się znakiem wspólnoty i przyjaźni, i rozpoznawania przez to, że były dla siebie szczególnie dopasowane. Łamanie sygnetu jako oznaka bliskiej łączności zostało użyte przez Rodziewiczównę w jednej z jej powieści. Jest więc symbolon znakiem, po którym poznają się ludzie. Jako *tessera hospitalis* znaczy symbolon znak gościnności, dalej liczmany przy biesiadach, znak przy zawieraniu umów, znak bogów, sztandar, emblemat, godło. Wreszcie w języku teologicznym stał się wyraz symbolon odpowiednikiem łacińskiego *regula fidei*, dlatego mówimy o *symbola oecumenica*. Wszystkie te pojęcia mają wspólne cechy: 1) łączenia, 2) oznaczania czegoś co leży poza znakiem, i 3) zastępstwa.

§ 2

SENS SYMBOLU

Pod wpływem zwrotu od mechanistycznego poglądu na rzeczywistość ku jej organicznemu pojmowaniu zagadnienie sensu nabrało ponownie znaczenia. Wyszło się na miejsce naczelne w naukach humanistycznych przez oparcie ich metodologii na zasadzie wartości. Skoro więc filozofia symbolu należy do dziedziny humanistyki: z konieczności problemat sensu w odniesieniu do symbolu wymaga uwzględnienia i omówienia.

W jakich cechach symbolu znajdzie jego sens swój wyraz, ujawni swe istnienie i tego istnienia uzasadnienie? Przedewszystkiem należy podkreślić samą sensowność symbolu, co pozornie wydaje się tautologią; niemniej, często to przeoczamy. Wszystkie twory ducha ludzkiego muszą mieć pewien sens, w przeciwnym bowiem razie i sam duch ludzki byłby pozbawiony cech sensowności. Nie istnieje więc symbol, któryby w chwili swego powstania i w fazie swej żywotności nie mógł poszczycić się posiadaniem sensu. Jednak i symbol podlega powszechnemu prawu zamierania, więc i dla niego bije godzina śmierci; nastąpi ona wtedy, gdy z symbolu ulotni się jego dusza — sens; narazie będzie istniała jeszcze powłoka w postaci formy bezdusznej, pozbawionej treści, przedmiotu studjów historycznych, aż i ona pójdzie w zapomnienie. Symbol bez sensu istotnego, bez mocy budzenia życia jest skazany na zagładę.

Przypisywanie życia symbolowi może się wydawać narazie niedorzecznością, jest on bowiem ze swej istoty pozbawiony tych cech, któremi wyróżnia się życie; lecz na tem właśnie polega jego sens najgłębszy, że symbol jest zastępcą, a przeto i pośrednikiem.

Jeśli więc ten odcinek rzeczywistości, na który symbol wskazuje, nie jest urojeniem, to i symbol jako zastępca nabiera kolorów życia, o ile nie jest błędnie dobrany.

Pełniąc funkcje zastępcy symbol posiada w tym zakresie pewną moc władczą (pełnomocnictwo), której nie ma zwykły znak. Znak może być dowolnie zamieniany, a zamiana tylko wyjdzie na dobre temu

CZĘŚĆ DRUGA

METAFIZYKA SYMBOLU

§ 1

RZECZYWISTOŚĆ

Często wytaczano przeciwko nam Polakom zarzuty, że jesteśmy niepoprawnymi romantykami, że nawet ta sztuka, która wymaga bezwzględnego liczenia się z rzeczywistością, a więc polityka jest u nas do głębi przesiąknięta romantyzmem. Chcąc widocznie odeprzeć ten zarzut, liczny odłam naszego społeczeństwa powojennego zwrócił się ku realnym warunkom bytu z taką pasją, że ściągnął na siebie zarzut zmaterjalizowania: jednym więc tchem zarzucają nam brak zmysłu rzeczywistości i posiadanie go w nadmiarze. Ta sprzeczność rażąca musi mieć swe uzasadnienie nie tylko w zróżniczkowaniu społeczeństwa i jego tendencji, lecz również w odmiennem pojmowaniu rzeczywistości.

Czem więc jest owa rzeczywistość, na którą jako instancję ostatnią powołujemy się w naszym życiu praktycznym, owa rzeczywistość, stanowiąca ideał nie-dościgniony naszych dociekań teoretycznych? Pomijam jej pojmowanie materialistyczne, jako zbyt płytkie, aby mogło być brane w rachubę; przytoczę raczej głos pro-

S P I S R Z E C Z Y

Filozofja symbolu	7
Logika symbolu	10
Metafizyka symbolu	16
Symbol w wolnomularstwie	25
Symbol w wolnomularstwie polskim	45